ZIEMOMYSŁ

PISMO CZASOWE DLA DZIECI.

Nro. 17.

DNIA 15 WRZEŚNIA 1830 ROKU.

WSPOMNIENIA NARODOWE.

WINCENTY GOSIEWSKI.

Wincenty Korwin Gosiewski, podskarbi wielki Litewski, i hetman polny, syn Alexandra wojewody Smoleńskiego, żył w czasach w których wszystkie nieszczęścia zlały się na krainę Polską. Zewsząd możni nie-

przyjaciele, Tatarzy, Moskwa, Szwedzi, najeżdżali nasze granice, pustoszyli kraj, zabiérali Polski posiadłości. W tak smutnych okolicznościach, potrzebował naród światłych mężów do rady, dzielnych wojowników do boju. Gosiewski przeto, maj jący równie piérwszych jak drugich przymioty, stał się znakomitą swé ojczyzny podporą.

Przepędził on młode lata na naukach w Wilnie, w Wiedniu i w Rzymie, zkąd powróciwszy do ojczyzny zwrócił na siebie uwagę całego dworu Władysława IV, równie jako i samego króla. Naprzód przeto Władysław mianował go stolnikiem Litewskim, i z tym tytułem marszałkował izbie poselskiéj w r. 1651. Wkrótcê potém zaczął swój chwalebny zawód rycerski w wypra-

wach Jrpieńskiéj i Dymirskiéj, w których raz 10,000. kozaków trupem na placu położył, drugi raz 30,000. nieprzyjaciela z małą garsztką rycerstwa Polskiego na głowę pobił; a pod Białocerkwią chwalebny pokój z Tatarami zawarł. W nagrodę tych zasług dano mu podskarbstwo wielkie Litewskie, a wkrótce przydano i buławę polną Litewską. Te nowe dostojeństwa dodały Gosiewskiemu nowego zapału do czynów godnych wielkiego męża, i nieograniczonego poświęcenia się dla sprawy swego narodu. Nie przestał na tém, iż był prawdziwym wzorem nieskazitelności urzędu podskarbiego, że jako hetman dawał wszystkim podwładnym przykład męztwa i odwagi; lecz własnym majątkiem ząsilał potrzeby kraju,

własnym kosztem wojska wystawiał. Kiedy zaś Karol Gustaw król Szwedzki, księstwo Żmudzkie gwałtem Polszcze wydzierał, a wszyscy hołdując jego szczęściu, wierność mu swoję przyrzekali; sam jeden ze spaniałym umysłem Gosiewski podpisać jéj nie chciał, za co od Szwedów w niewolę zabrany został. Gustaw widząc wielki umysł Gosiewskiego, zabezpieczyć się chciał względem jego osoby, i umyślił wysłać go do Szwecji. Przestrzeżony Gosiewski, uszedł z siedmiu towarzyszami, i pod Warszawę do króla Jana Kaźmierza pośpieszył, który Szwedów z tego miasta wypiérał. Za jego dzielną pomocą pokonani nieprzyjaciele, oddali miasto w ręce Gosiewskiego. Poczém własnym kosztem wystawił

10,000. wojska, wszystkie miejsca w Polszcze przez Szwedów osadzone przebiegał, i nieprzyjaciół wypędzał; Brandeburczyków do zawarcia pokoju przymusił; do Inflant wtargnął, wszystkie twierdze poodbiérał, i zupełnie potęgę Szwedów przytarł. Nakoniec jednak w wojnie z Moskwą, opasany od trzydziestu tysięcy wojska, mając tylko z sobą tysiąc dwieście rycerzy, lubo przez sześć godzin licznym tłumom opiérał się mężnie, w niewolę zabrany został. Oderwany przeto od ojczyzny, w smutnéj tęsknocie cztery lata przepędził, a rozrywając się w samotności napisał w więzieniu kilka książek. Jedna z nich tylko, ile wiadomo, wyszła z druku w Poznaniu, roku 1695. pod tytułem: *Zwierciadło nikomu niepochlebiające.*

Strata takiego męża mocno bolała wszystkich Polaków, upraszano na sejmach króla, o wykupienie Gosiewskiego, i w zamian za niego oddano kilku hetmanów Moskiewskich, w różnych zdarzeniach przez nasze wojska pojmanych. Wyszedł tedy po długiém więzieniu schorzały hetman, i z najżywszą radością przyjęty był od wszystkich rodaków. Nié przestając jednak czynić przysług dla ojczyzny, i gotując się na nowe wyprawy, chciał poprzednio wszelkie związki i zawziętości różnych stronnictw uśmierzyć, czego téż i dokazał, lubo to śmiercią swoją przypłacił, gdyż przez rozjątrzone na niego osoby zabity został r. 1662.

WIADOMOŚĆ O RÓŻNYCH DAWNYCH DOSTOJEŃSTWACH I URZĘDACH POLSKICH.

Często zdarza się w piśmie naszém wspominać różnych wojewodów, hetmanów, podskarbich i t. d.; potrzebną przeto będzie rzeczą dla naszych młodych czytelników, aby im dać choć krótką o tych urzędach i dostojeństwach wiadomość.

Wojewodowie. Podczas pokoju byli obowiązani prezydować na sejmach, taxy postanawiać, łokcie i miary wyznaczać, sądy po swoich województwach odbywać. Podczas wojny dowodzili pospolitem ruszeniem swoich województw. Mieli swoich Podwojewodzych, wybranych ze szlachty.

Po biskupach najpiérwsi zasiadali w senacie.

Kasztelanowie więksi. Mieli miejsce w senacie po wojewodach, wyjąwszy kasztelana krakowskiego, który miał piérwszeństwo przed wojewodą tegoż województwa.

Kasztelanowie mniejsi czyli drążkowi. Mieli miejsce swoje do wspierania się za krzesłami, lub siadali na położonych drążkach, a ztąd nazwano ich drążkowemi. Kiedy jednak krzesła senatorskie wakowały, zasiadali je ciż kasztelanowie.

Kasztelanowie równie więksi jak mniejsi, podczas pospolitego ruszenia byli wodzami chorągwi powiatowych, i zostawali pod zwierzchnictwem wojewodów.

Marszałkowie wielcy koronni. Mieli piérwsze miejsce po senatorach, a po nich Litewscy. Marszałkowie byli mistrzami wszelkich obrzędów dworskich, i mieli zwierzchność nad urzędnikami dworu. Przyjmowali posłów zagranicznych i wszystkie znakomite osoby, żądające posłuchania u monarchy. Szli przed królem z laskami, i porządek na sejmach utrzymywali. Sądzili i karali wszelkie przestępstwa w tém mieście, w którém król zamieszkiwał.

Kanclerze i Podkanclerze. Kanclerze wielcy mieli miejsce w senacie po marszałkach. Przy kanclerzu była wielka pieczęć, przy podkanclerzach mniejsza. Obowiązkiem kanclerzy, lub w ich zastępstwie podkanclerzy, było, odpowiedzi królew-

skie w mowach publicznych oświadczać, listy i wszelkie papiery koronne pieczęcią koronną, a Litewskie Litewską pieczętować. W niebytności marszałków laskę przed królem nieśli.

Podskarbiowie. Mieli miejsce po kanclerzach. Byli koronni, i nadworni. Obowiązki podskarbiego w. kor. były: skarby koronne, korony, i insignia królewskie pod swoją strażą trzymać, jakotéż różne układy z postronnemi monarchami i ważne dyplomata zachowywać. Mieli także zarząd nad mennicą, nad cłami i komorami. Téż same powinności były i podskarbich Litewskich w Litwie. Podskarbi zaś nadworny zarządzał jedynie wyłącznemi dochodami królewskiemi.

Hetmani. Nie mieli miejsca w senacie. Hetmanów było w Polsce dwóch: wielki koronny, i polny. Podobnie i w Litwie. Koronni koronném wojskiem, a Litewscy Litewskiém dowodzili. Hetmanów obowiązkiem było: wojska szykować, i w czasie boju naczelnie dowodzić. Początkowo hetmani byli obieralni do potrzeby wojennéj. Zygmunt dopiéro piérwszy, oddał Janowi Tarnowskiemu buławę dożywotną, a Władysław Jagiełło w Litwie, Mikołajowi Radziwiłłowi.

Pisarz polny. Powinien był bydź zawsze przytomnym w wojsku. Jeżeli zaś wojsko było rozdzielone, tedy jego zastępca sprawował w drugiém miejscu urząd. Pisarz takowy przeglądał co trzy miesiące wojsko,

spis jego całkowity swoją ręką podpisywał, i ten podawał podskarbiemu w. kor. a potém marszałkowi sejmowemu. Podskarbi bez tego spisu nie mógł wojsku płacić. W księstwie zaś Litewskiém pisarz polny obowiązany był co miesiąc wojsko piesze, a co 3 miesiące kawalerją przeglądać i spisywać, a spis ogólny hetmanowi Litewskiemu, i podskarbiemu Litewskiemu podawać.

Generałowie artylerji. Postanowieni za Władysława IV. r. 1637, jeden koronny, a drugi Litewski, odbiérali wszelkie dochody ze starostw i innych źródeł, i takowe na potrzeby artylerji obracali. Byli pod zwierzchnictwem hetmanów, a z wydatków rachowali się stanom na sej-

mach. Piérwszym generałem artylérji Polskiéj, był Paweł Grodzicki.

Referendarze. Byli dwaj równie w koronie jako i w Litwie, to jest swiecki i duchowny. Ich obowiązkiem było przedstawiać wszelkie sprawy królowi, i odpowiedzi monarchy osobom prośby podającym udzielać. Mieli prawo zdanie swoje w senacie powiedziéć, i służył im wolny głos po senatorach. Oni podpisywali dekreta sejmowe i porządek spraw sejmowych utrzymywali.

Podkomorzowie koronni i Litewscy. Mieli zwierzchność nad szambelanami, i podkomorzemi nadwornemi.

Chorążowie koronni i Litewscy. Nieśli chorągiew podczas pogrzebów królewskich, i podług zwyczaju łamali je i kruszyli przy katafalku.

Miecznicy kor. i Lit. Nosili miecze przed królem podczas koronacji.

Kuchmistrze kor. i Litewscy. Mieli zwierzchność nad kuchmistrzami rzeczywistemi królewskiemi.

Podczaszowie. Rządzili piwniczemi królewskiemi, a u stołu podawali i nalewali napoje królowi, i sami je naprzód kosztowali.

Krajczowie. Krajali i podawali potrawy czesnikom przy stole królewskim.

Stolnicy. Ustawiali potrawy na stole królewskim.

Podstolowie. Nieśli laskę przed tymi którzy znosili potrawy do stołu królewskiego.

Czesnikowie. Częstowali u stołu i podawali potrawy.

Obożni. Wyznaczali obozom wojskowym miejsca na polach i one urządzali.

Instygatorowie. Mieli obowiązek donoszenia podczas sejmu, cokolwiek się w narodzie działo przeciw prawu.

URZĘDNICY ZIEMSCY PO WOJEWÓDZTWACH.

Kiedy królowie nie mieli jeszcze wydzielonych dla siebie od rzeczypospolitéj dóbr i dochodów, przenosili się z dworem z województwa do województwa, i natenczas dla powagi swego dworu urzędników po województwach postanowili, którzy téż same powinności co i koronni odbywali, oprócz niektórych konstytucjami dla nich przepisanych.

Taki ich porządek przez sejmy r. 1611 i 1647 był ustanowiony:

W województwach koronnych,

Podkomorzy (1).
Starosta Grodowy.
Chorąży.
Sędzia ziemski.
Stolnik.
Podczaszy.
Podsędek.
Podstoli.
Czesnik.
Łowczy.
Wojski większy.
Pisarz ziemski.

---

(1) Podkomorzowie ziemscy, uznawali granice dóbr, mieli swego komornika, i kilku przysięgłych z szlachty, którzy w ich miejscu granice oznaczali.

Miecznik.
Wojski mniejszy.
Skarbnik.
Sędzia Grodzki,
Pisarz Grodzki.

W województwach Litewskich:

Marszałek powiatowy (1).
Podkomorzy.
Starosta.
Sędzia Grodzki.
Pisarz Grodzki.
Podczaszy.
Czesnik.

---

(1) Marszałkowie w Litwie, byli dożywotnimi naczelnikami sejmików, a podczas pospolitego ruszenia wodzami swoich powiatów.

Horodniczy (1).
Skarbnik.
Łowczy.
Miecznik.
Koniuszy.
Oboźny.
Krajczy.
Mostowniczy.
Budowniczy.

---

(1) Zawiadujący zamkami i twierdzami.

Biegać jak laufer.

»*Biegać jak laufer*" jest to biedz żwawo, i spiesznie. Przysłowie biorące początek ze zwyczaju utrzymywania laufrów po dworach królów naszych i znakomitych panów. Obowiązkiem ich było, biedz przed końmi pojazdowemi. Ubrani bogato, a nawet z przepychem, mając na głowie szyszak z strusiemi piórami, należeli do licznego orszaku dworzan, i przyozdabiali równie pompatyczne wjazdy do miasta, jako i chwilowe używanie przejażdżki króla, lub magnata któremu służyli. Ostatni z naszych monarchów elekcijnych Stanisław Au-

gust Poniatowski utrzymywał laufrów i znakomici owcześni panowie. Przysłowie pomienione jest w użyciu powszechném między ludem: słyszałem w Krakowie jak kobieta z pospólstwa, zachęcając swego niedorostka do wykonania spiesznego polecenia, ukończyła je przestrogą, aby *biegł jak laufer.*"

Małe bobo.

„Smieję się gdy rodzice, biorą za cud świata,
„Ze Bobo jakie powie mama, albo tata.

J. U. Niemcewicz. Samolub.

Na Łyséj górze ma się zawsze znajdować podług wyobraźni ludu *Bobo*: to jest mały dziwotworek w postaci capa lub kota. Z tego to przesądu bierze początek przysłowie: „*małe bobo*" brane wszakże w innéj myśli, gdyż używamy go w pieszczonéj mowie wskazując na małe, a nadobne dziécię.

Fr. Zabłocki użył go w znaczeniu bliższém pierwiastkowego źródła:

„Dalejże w nogi, nie żegnam się z tobą:
„Stary nadchodzi, *śliczne z niego bobo.*„

Domowy nieprzyjaciel stoi za Turka.

Dawniéj gdy ojczyzna nasza, szeroko rozciągała swoje granice, zbliżeni byliśmy do Turcji; stosunki jakie zachodziły między temi dwoma narodami, tyloliczne bitwy, i tyle zwycięztw któremi Polak nieraz oswobadzał Europę przestraszoną napływem barbarzyńców; wszystko to zostawiło ślady w języku i w pamięci następnych pokoleń. Ztąd i dzisiaj, lubo kraina nasza ma obcięte granice, i niemałą przestrzenią oddzieleni jesteśmy od Turcji, brzmią jeszcze dotąd przysłowia, które przed laty nasi ojcowie utworzyli.

„Domowy nieprzyjaciel stoi za Turka"

„Opasły jak Turek" chcąc czyją dobrą tuszę oznaczyć.

„Grać jak Turek" jest to grać doskonale, wybornie.

„Nadął się jak Basza"

Twardowski siadł w końcu stołu,
Podparł się w boki *jak Basza*,
„Hulaj dusza! hulaj woła,
Smieszy, łumani, przestrasza.

A: Mićkiewicz.

HISTORJA NATURALNA.

Drzewo wełniane.

Jest to jeden z najspanialszych i najpiękniejszych tworów przyrodzenia. Ojczyzną tego drzewa jest wyspa Kuba, gdzie szczególniéj w okolicy Matanzas, ledwo nie każdą zdobi osiadłość. Wreszcie do żadnego innego użytku, prócz upiększenia téj błogosławionéj ziemi nieprzydatne. Mieszkańcy nie używają go ani na budulec, ani do opału, wełna zaś, któréj odrobinę wydaje, służy zamiast puchu do nadziewania poduszek. Jedno z tych drzew w Sta Anna na sto stóp jest wysokie, do 75 stóp żadnego nie ma sęku, żadne-

go guza, żadnéj wypukłości, jestto gładki, jakby utoczony cylinder, zawierający 27 i pół stopy objętości, a przy grubszym końcu 46 i pół. Już ten sam biały olbrzym pień wzbudza zadziwienie, które bardziéj jeszcze zwiększa wierzchołek, godny pnia takiego. Od wzmiankowanéj bowiem wysokości 75 stóp rozszerzają się na około w kierunku horyzontalnym gałęzie grube jak belki, symetrycznym ułożone jedne nad drugiemi porządkiem, a rozwitém liściem zacieniające ogromny obwód 165 stóp średnicy! Drzewo to jest *miljonów* jestestw siedliskiem. Na samym jego szczycie dziki rośnie ananas, a *bajuca* czyli winogrona z gałęzi schodzą ku ziemi. Zawierają sok mleczny, białawy, słodki, największe dobrodziejswo w

okolicy nieobfitującéj w źródła! Krocię myszów, szczurów, i tak zwane *opossum*, któreby się na gładkim klocu utrzymać nie zdołały, na sam wierzchołek drzewa po winorodnym bluszczu wdzierają się, dla wyssania i spożycia ananasowéj korony. Owe miljony jestestw składają się z tak zwanéj *Camaia* czyli wszy drzewnéj.

Oswojona Wilczyca.

W Kujawach przed niejakim czasem, owczarz znalazł małe wilczątko samiczkę, wychował ją razem z szczeniętami i zawsze miał przy swéj trzodzie. Wilczyca zupełnie się oswoiła, była posłuszną i wypełniającą wszelkie rozkazy swego pana; tak zaś gorliwie strzegła trzody, że owczarz postradawszy 2 dawne pieski jéj straży swe owce poruczał. Odwiedził go sąsiedni owczarz; po dawnéj znajomości poszli do karczmy, zostawiwszy wilczycy straż owiec. Zabawiwszy owczarz w karczmie dłużéj niż należało, i zanadto podchmie-

liwszy, wraca do trzody; z zadziwieniem postrzega, że jego wierna wilczyca nietylko iż nie bieży witać go jak zwykle z radością, lecz siedzi smutna mając łeb zwieszony, a przy niéj dwoje jagniąt zaduszonych. „Aha! (zawołał owczarz) natura ciągnie wilka do lasu, teraz dopiéro dowiodłaś co umiesz“ Porywa fuzją i zabija wierne zwierze! Natychmiast postrzega leżącego *wilka* także uduszonego. Domyślił się przeto, że wilczyca ratując ągnięta pokonała nieprzyjaciela.

Kur. War.

Dobre serce.

O czasie zbyt okrutny! rzekła raz Ludwika,
Młodość, wdzięki, wesołość, wszystko z tobą znika!
Matka na to: masz dobre serce córko miła,
Tego wdzięku nie niszczy żadna czasu siła.

Orzeł i sowa.

Orzeł śmiało ogląda słońca blask uroczy,
A sowa go unika, i szuka ciemnoty;

Podobnie, nieba widok miłym jest dla cnoty,
Gdy nań spojrzy występek, spuszcza na dół
oczy.

Szpilka.

Szpilka wiernie pełniła rozliczne usługi,
Zapinała chusteczki, wstążki, przez czas
długi;
Zgięła się, rzucono ją. Podobnie się dzieje,
Z biédnym sługą natenczas gdy się zesta-
rzeje.
